

Słonecznych wakacji i udanego wypoczynku życzymy wszystkim czytelnikom **BIG** - a

Karolina wspaniała !
Sukces uczennicy VII LO w konkursie "8 wspaniałych"



Piłkarskie szaleństwo dotarło także do naszej szkoły - czyli EURO 2012 w "siódemce"

KONKURS

" 8 WSPANIAŁYCH "

15 maja 2012 roku w Sali Herbowej w Nowym Ratuszu w Gdańsku odbył się finał XIII Gdańskiej Edycji Konkursu Ośmiu Wspaniałych. Na czym polega ten konkurs? Stanowi on doskonałą formę wyróżnienia młodzieży, która poświęca swój czas na rzecz osób potrzebujących, nie otrzymując w zamian żadnych korzyści materialnych, a tym samym promując postawy odpowiedzialności oraz szacunku wobec drugiego człowieka.

Jako wolontariuszka z dość już bogatym dorobkiem, zostałam zaproszona na uroczystość finałową konkursu, lecz nie wiedziałam, że zostanę jedną z laureatek. Dlatego gdy wyczytano moje nazwisko podczas ogłaszania wyników, emocje sięgnęły zenitu. Nie mogłam w to uwierzyć, liczyłam raczej na wyróżnienie, a tu nagle okazało się, że jestem jednak jedną z tych ośmiu! Sama twierdzę, że nie jestem godna tytułu jednej z najlepszych z Gdańska, ponieważ sądzę, że jest o wiele więcej ludzi, którzy są zdecydowanie bardziej aktywni i to ich- moim zdaniem powinno się nagrodzić. Jednak nie ukrywam swojego zadowolenia, a przede wszystkim wdzięczności za to, że moje zaangażowanie na rzecz innych zostało dostrzeżone. Oczywiście to że otrzymałam tytuł Wspaniałej nie sprawi, że przysłowiowo osiądę na laurach. Nie. Wręcz przeciwnie- będę starała się



robić jeszcze więcej, a przede wszystkim dawać przykład, udowadniać, że pomaganie innym jest fajne i zawsze można znaleźć na nie czas. Trzeba tylko chcieć! Ja wychodzę z takiego założenia, że skoro jestem zdrowa i sprawna, to powinnam w jakiś sposób pomóc tym, którzy są poszkodowani przez los. A poza tym praca w wolontariacie sprawia mi satysfakcję. Gdy pomagam innym, czuję się po prostu spełniona.

Karolina Jakubowska kl. 2 c

Młodzi aktywni warsztaty dla opiekunów i członków samorządów szkolnych

Dobiegła końca realizacja wspólnego polszwajcarskiego projektu: Współpraca młodzieży polskiej i szwajcarskiej w celu wypracowania optymalnego modelu aktywizacji młodego pokolenia do udziału w życiu publicznym. Organizatorem tego przedsięwzięcia jest Fundacja Oświatowa im. St. Konarskiego w Krakowie,



a partnerami: Stowarzyszenie PARAFIADA im. św. Józefa Kalasancjusza i Stiftung Gymnasium Untere Waid w Szwajcarii. Celem projektu jest aktywizacja młodego pokolenia do udziału w życiu publicznym w Polsce oraz rozwój społeczeństwa obywatelskiego, poprzez poznanie rozwiązań szwajcarskich, rozwój wiedzy i wymianę doświadczeń młodzieży polskiej i szwajcarskiej. Patronat honorowy nad przedsięwzięciem objęli: Minister Edukacji Narodowej, Marszałek Województwa Małopolskiego, Kurator Oświaty w Krakowie oraz Polska Prowincja Zakonu Pijarów. Projekt realizowany był przy wsparciu Szwajcarii w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej. Realizacja projektu odbywała się od 1 października do 30 maja 2012 r. w trzech modułach. Wszyscy uczniowie i nauczyciele zostali podzieleni na zespoły, których zadaniem było utworzenie projektów możliwych do realizacji w szkołach. Przedstawicielami VII LO uczestniczącymi w realizacji projektu byli: Bogdan Wolf opiekun Samorządu Uczniowskiego oraz Karolina Jakubowska przewodnicząca SU. Grupa nauczycieli, z którą podczas warsztatów pracował p. Bogdan Wolf, opracowała projekt pt. "Poczucie sprawiedliwości w szkole". Natomiast grupa uczniów, w której pracowała Karolina, stworzyła projekt pt. Co Ty na To?! Ostatnia konferencja podsumowująca całe przedsięwzięcie odbyła się 29 - 30. 05.2012 r. w Hebdowie pod Krakowem. W zjeździe uczestniczyło ok. 100 osób z 49 szkół ponadgimnazjalnych z całej Polski. W konferencji wzięli udział uczestnicy projektu, jak również specjalny gość dr Ivo Regli, rektor Stiftung Gymnasium Untere Waid szwajcarskiego partnera Fundacji. Podczas spotkania wszyscy uczestnicy przedstawili swoje projekty, które zostaną opublikowane w pilotażowym programie wdrożonym do szkół ponadgimnazjalnych różnego typu. Pierwszy dzień konferencji zakończył się wspaniałym tanecznym wieczorkiem integracyjnym prowadzonym przez o. Piotra Jałako, który zresztą w tym dniu miał swoje urodziny... Uczestnicy odśpiewali więc specjalnie dla ojca Piotra gromkie "sto lat!". W trakcie realizacji projektu wszyscy uczestnicy bardzo się ze sobą zżyli.

Szczególnie podczas różnych zabaw integracyjnych i edukacyjnych (kalambury, zabawy terenowe, w których grupa Karoliny zajęła 1. miejsce, a grupa p. Wolfa miejsce 2.), ale i podczas wspólnych rozmów w pokojach, prowadzonych zazwyczaj do godziny 4 nad ranem! Projekt był wspaniałą okazją do podzielenia się swoimi refleksjami na temat pracy Samorządu, oraz zdobycia wiedzy na temat funkcjonowania innych szkół na terenie całej Polski- bo przecież rzadko się zdarzają takie spotkania, w których biorą udział przedstawiciele aż 49 szkół naraz. Uczestnictwo w takim projekcie było dla nas wielkim przeżyciem i wyróżnieniem. I opiekun Samorządu Uczniowskiego i ja przewodnicząca - wzbogaciliśmy swój warsztat, umiejętności, poznaliśmy wielu wspaniałych ludzi, a przede wszystkim nawiązaliśmy znajomości, które- mamy nadzieję- przetrwają bardzo długo. Więcej informacji na www.oswiatowa.pijarzy.pl.



TEST PIŁKARSKI KLUCZ DO TESTU ze str.5

| | | |
|-----|-----|-----|
| 1b | 11a | 21a |
| 2c | 12a | 22b |
| 3d | 13b | 23d |
| 4c | 14d | 24a |
| 5d | 15c | 25b |
| 6c | 16d | 26d |
| 7d | 17d | 27b |
| 8a | 18c | 28d |
| 9a | 19d | 29c |
| 10b | 20b | 30c |

Test o EURO 2012!

Przed Tobą zestaw pytań testowych dotyczących historii piłkarskich Mistrzostw Europy, przepisów piłki nożnej, organizacji UEFA EURO 2012 oraz piłkarzy, którzy szczególnie utkwili w pamięci kibiców. W każdym pytaniu poprawna jest tylko jedna odpowiedź. Podkreśl ją. Za każdą poprawną odpowiedź otrzymasz 1 pkt. Powodzenia!

1. Gdzie i kiedy odbyły się pierwsze Mistrzostwa Europy w piłce nożnej? a) Niemcy, 1936r. b) Francja, 1960r. c) Włochy, 1954r. d) Szwecja, 1968r.
2. Ile edycji piłkarskich Mistrzostw Europy odbyło się do tej pory? a) 10 b) 12 c) 13 d) 15
3. Kto jest aktualnym mistrzem Europy w piłce nożnej? a) Niemcy b) Grecja c) Holandia d) Hiszpani
4. W 1984r. królem strzelców turnieju o Mistrzostwo Europy został zawodnik gospodarzy Michel Platini. Ile strzelił bramek prowadząc Francuzów do tytułu mistrzowskiego? a) 6 b) 11 c) 9 d) 7
5. W meczu otwarcia UEFA EURO 2012 Polska zagra z drużyną Grecji, która ma już jeden tytuł mistrzów Europy na swoim koncie. W którym roku Grecy odnieśli ten historyczny sukces? a) 1976r. b) 1988r. c) 1996r. d) 2004r.
6. Drużyna Niemiec określana jest często mianem maszyny turniejowej, która jest zawsze znakomicie przygotowana do walki o najwyższe miejsca na podium. Ile razy udało się Niemcom zdobyć tytuł Mistrzów Europy? (Proszę podać wspólną liczbę tytułów zdobytych pod nazwą RFN oraz już po zburzeniu muru berlińskiego pod nazwą Niemcy). a) 2 b) 4 c) 3 d) 5
7. Polski zespół wystąpił do tej pory tylko raz w finałach UEFA EURO w 2008r. Kto był strzelcem pierwszej i jak dotąd jedynej bramki w historii występów Polaków w Mistrzostwach Europy? a) Artur Wichniarek b) Paweł Brożek c) Jacek Krzynówek d) Roger Guerreiro
8. Co przedstawia herb na piersi koszulki reprezentantów Francji? a) galijskiego koguta b) galijskiego węża c) galijskiego lwad) galijskiego orła
9. W którym z wymienionych miast nie będą rozgrywane mecze UEFA EURO 2012? a) Kraków b) Wrocław c) Charków d) Kijów
10. Kiedy odbędzie się mecz finałowy UEFA EURO 2012? a) 28 czerwca b) 1 lipca c) 4 lipca d) 8 lipca
11. Który z wymienionych graczy polskiej reprezentacji zdobył tytuł młodzieżowego mistrza Europy U-21? a) Sebastian Boenisch b) Ludovic Obraniak c) Robert Lewandowski d) Damien Perquis
12. W drużynie Chelsea FC która wygrała w tym sezonie Ligę Mistrzów występował Jose Bosingwa. Który kraj będzie on reprezentował podczas zbliżających się mistrzostw Europy? a) Portugalię b) Niemcy c) Francję d) Hiszpanię

13. Który z wymienionych piłkarzy rozegrał najwięcej spotkań w meczach reprezentacji Polski? a) Artur Boruc b) Michał Żewłakow c) Zbigniew Boniek d) Jerzy Dudek
14. Polacy w czasie UEFA EURO 2012 rywalizować będą w eliminacyjnej grupie A. W jakich dniach czerwca nasi reprezentanci rozegrają mecze w tej grupie? a) 8, 10, 12 b) 8, 11, 14 c) 10, 14, 16 d) 8, 12,
15. Z którym z wymienionych zespołów reprezentacja Polski nigdy nie wygrała? a) Brazylia b) Francja c) Niemcy d) Anglia
16. Podczas meczu piłki nożnej zawodnik wznowił grę rzutem z autu rzucając do swojego kolegi z drużyny, który był na pozycji spalonej. Czy sędzia odgwizdże spalonego? a) Tak, sędzia zawsze odgwizdże pozycję spaloną b) Nie, o ile nie jest to trzeci z kolei wyrzut z autu c) Tak, o ile więcej niż dwóch napastników znajduje się w polu karnym d) Nie, wszystko odbyło się zgodnie z przepisami
17. Który z wymienionych piłkarzy nie strzelił bramki reprezentacji Polski w UEFA EURO 2008? a) Ivica Vastić b) Ivan Klasnić c) Lukasz Podolski d) Miroslav Klose
18. Ilu z powołanych aktualnie przez Franciszka Smudę reprezentantów Polski brało udział w UEFA EURO 2008? a) 4 b) 5 c) 6 d) 7
19. Który z wymienionych bramkarzy nigdy nie zagrał w polskiej ekstraklasie? a) Łukasz Fabiański b) Artur Boruc c) Jerzy Dudek d) Wojciech Szczęsny
20. Jaką szerokość ma bramka piłkarska? a) 7,00 m b) 7,32 m c) 7,50 m d) 7,92 m
21. Podczas meczu piłki nożnej zawodnik strzelił bramkę głową wybijając się w górę z przed linii pola karnego. Czy bramka zostanie uznana? a) Tak, wszystko odbyło się zgodnie z przepisami b) Tak, o ile piłka została podana zza pola karnego c) Nie, nie wolno strzelać głową w tej strefie boiska d) Nie, w tej strefie boiska piłkę odbijają głową tylko obrońcy
22. Finalista tegorocznej Ligi Mistrzów Arjen Robben, gwiazda Bayernu Monachium, w nadchodzących mistrzostwach Europy będzie reprezentował: a) Belgię b) Holandię c) Francję d) Chorwację
23. Długość boiska piłkarskiego nie może być większa niż: a) 90 m b) 100 m c) 105 m d) 120 m
24. Jakie imiona noszą oficjalne maskotki UEFA EURO 2012? a) Slawek i Slavko b) Slavko i Kokoc c) Ivan i Sławek d) Ivan i Jan
25. Czy bramkarz może wykonywać rzut karny? a) Tak, ale musi zmienić koszulkę b) Tak, ale musi zgłosić to sędziemu c) Bramkarz nie może wykonywać rzutów karnych d) Nie, chyba że poprosi go sędzia
26. W których polskich miastach odbywać się będą mecze UEFA EURO 2012? a) Warszawa, Wrocław, Kraków, Gdańsk b) Warszawa, Gdańsk, Poznań, Kraków c) Gdańsk, Chorzów, Wrocław, Warszawa d) Poznań, Wrocław, Gdańsk, Warszawa
27. Podaj oficjalną nazwę gdańskiego stadionu, na którym rozegrane zostaną mecze tegorocznych piłkarskich Mistrzostw Europy? a) Ergo Arena Gdańsk b) PGE Arena Gdańsk c) PL Arena Gdańsk d) Neptun Arena Gdańsk
28. Kto był królem strzelców na ostatnich mistrzostwach Europy? a) Fernando Torres b) Cesc Fabregas c) Cristiano Ronaldo d) David Villa
29. Obecnie selekcjonerem polskiej drużyny narodowej jest Franciszek Smuda. Obowiązki trenera reprezentacji Polski w roku 2009 przejął od a) Pawła Janasa b) Leo Beenhakera c) Stefana Majewskiego d) Zbigniewa Bońka
30. Kto był pierwszym mistrzem Europy w piłce nożnej? a) Czechosłowacja b) RFN c) Związek Radziecki d) Francja

Czy to koniec czystej polszczyzny?

Profesor Miodek: Nie ma słów niepotrzebnych językowi . W tym sensie jestem i za wow, i za super, i za ekstra, czy za odjazdem, odlotem, cool i jazzy. Całe zło zaczyna się w momencie, gdy ktoś, uczepiwszy się takiego modnego słowa, rezygnuje z całego wachlarza konstrukcji wariantywnych.

Język polski jest wyjątkowy pod wieloma względami. Polakom wydaje się bardzo łatwy, choć wcale taki nie jest, a obcokrajowcom nastręcza wielu problemów od wymowy poczynając (choćby Szczecin czy Tczew- nie do wyartykułowania dla Anglika). Jest taki dowcip, w którym studiujący w Polsce Afrykanin mówi z troską w głosie: Polska języka dziwna: pies ścieka i woda ścieka Oj dziwna ta polska języka , dziwna, a ostatnio głównie za sprawą Internetu i telefonów komórkowych coraz dziwniejsza. Dlaczego? Bo coraz rzadziej posługujemy się pełnymi zdaniami, za to chętnie operujemy skrótami. Nikogo już nie dziwią słówka typu siema, nara i pozdro (i stąd pewnie Koko, koko EURO spoko) . Nadużywamy obcych przedrostków (wszystko teraz jest mega, super i ekstra), w dodatku nagminnie pisząc je osobno z wyrazami pospolitymi. Coraz powszechniejsze stają się także wyrażenia, które kiedyś miały charakter wyłącznie środowiskowy należały do slangu. Tymczasem dzisiaj brechtanie się czy kręcenie



beki pojawia się już nie tylko w języku młodzieży. Szczególną karierę zrobiło słowo zajebisty, jednoznacznie przecież kojarzące się z wulgaryzmem (w łagodniejszej wersji zajefajny). W naszym języku odbija się także postęp technologiczny coraz częściej używamy określenia zresetować się , kiedy musimy odpocząć po wysiłku intelektualnym lub wdrukowany zamiast zapamiętany, utrwalony. No i ta wszechobecna w języku młodzieży angielszczyzna sorki, debeściak, krejzol. Już nie świetnie wyglądamy, tylko mamy nowoczesny look, nie bawimy się tylko mamy fun, nie brakuje nam pieniędzy, ale potrzebujemy cashu. Gdy coś jest modne, to mówimy, że jest trendy lub -na topie, a gdy jesteśmy zachwyceni lub zaskoczeni, wykrzykujemy z angielska: wow!.

Język polski się zmienia, ale wydaje się, że wpływ angielszczyzny nie jest dla niego największym zagrożeniem. Trudno przecież tworzyć jakieś rodzime odpowiedniki dla wyrazów oznaczających urządzenia techniczne, takich jak komputer czy skaner. Profesor Jan Miodek w wywiadzie dla Słowa Polskiego tak wypowiedział się na temat używania anglicyzmów przez młodzież: Nie ma słów niepotrzebnych językowi. W tym sensie jestem i za wow, i za super, i za ekstra, czy za odjazdem, odlotem, cool i jazzy. Całe zło zaczyna się w momencie, gdy ktoś, uczepliwszy się takiego modnego słowa, rezygnuje z całego wachlarza konstrukcji wariantywnych. Historia polszczyzny pokazuje zresztą, że zaciekle walczyć z zapożyczeniami może prowadzić do absurdów. Tak było w XVIII w. kiedy to próbowano obcy kastet zastąpić polskim tłuczygnatem, a zamiast obco brzmiącej pedagogiki chciano wprowadzić do języka chowanę! Na szczęście te propozycje ze zrozumiałych względów nie zostały przyjęte. Językoznawcy alarmują - większym zagrożeniem dla współczesnej polszczyzny jest niechlujstwo językowe, brak świadomości błędu. Zarówno w telewizji, jak i w prasie spotyka się kwiatki typu oglądnać mecz (zamiast obejrzeć), w dniu dzisiejszym (zamiast po prostu dzisiaj), w miesiącu marcu (po prostu w marcu). Często słyszymy, że coś jest napisane z dużej litery, a powinno być dużą literą. Daty zapowiada się jako np. trzeci luty, piętnasty czerwiec, podczas gdy powinno być: trzeci lutego, piętnasty czerwca (bo w domyśle dzień miesiąca). Problemem staje się także degeneracja języka nadużywanie wulgaryzmów, które już nie służą oddaniu emocji (co np. według profesora Miodka jeszcze usprawiedliwiałoby ich użycie od czasu do czasu), a stają się powszechnym, niechlubnym obyczajem. Zapewne język musi iść z duchem czasu, a więc zmiany są nieuniknione. Jednak powinniśmy szanować polszczyznę, pamiętając o jej stylistycznym bogactwie. Czy jeden angielski fejs ma na nam zastąpić i twarz, i buzię, i gębę, pyszczek, fizjonomię, oblicze? Pocięchą dla wszystkich ubolewających nad językiem młodzieży niech będą poniższe wypowiedzi. Skoro bowiem jesteśmy świadomi błędów, to może jest jeszcze nadzieja?

Moim zdaniem używanie slangu przez młodzież nie jest potrzebne, w dzisiejszych czasach młodzi całkowicie zastępują język polski skrótami myślowymi i wulgaryzmami. Jak dla mnie używanie tych skrótów nie jest złe, jeśli ma to na celu ułatwienie kontaktu, ale młodzież nie powinna całkiem poddawać się modzie językowej. Kasia Paruszevska Uczennica LO

Polska młodzież bez szacunku odnosi się do języka polskiego- moi rówieśnicy przeklinają, zdrabniają słowa nie wymagające tego, przekręcają wyrazy lub nie umieją ich poprawnie wymówić. Właśnie to powoduje, że nasz piękny język używany tylko w Polsce jest niszczone przez młode pokolenia, które stanowią podstawę przyszłego społeczeństwa. Gdzie to zmierza, jeśli teraz nie potrafią się wysławiać, to co dopiero w przyszłości? Na naukę niektórych rzeczy już jest za późno. Piotr Zięba Uczeń Technikum

Uważam, że młodzi ludzie mają bardzo lekceważący stosunek do języka. Wynika to z treści przekazywanych w mediach, ze środowiska, w którym żyją, zależy od osób, którymi się otaczają. Młodzież chyba w ogóle nie przejmuje się tym, jak mówi, nie ma świadomości, że język świadczy o kulturze. Marta Bukowska Uczennica LO

WIZYTA W "BŁĘKITNYM BARANKU"



Dnia 23 maja klasa 1b wraz z nauczycielami - panem Januszem Klemensem i panem Krzysztofem Tomczakiem - udała się do muzeum o wdzięcznej nazwie Błękitny Baranek. O godzinie 9 rano klasa w dobrym humorze (spowodowanym brakiem lekcji) wyruszyła spod szkoły. Pierwszym miejscem na mapie naszej wycieczki była Brama Wyżynna, która została niedawno otwarta po trwającym kilka miesięcy remoncie. Jej wnętrze zostało wyposażone w nowoczesne ekrany, na których można obejrzeć mapę Gdańska ze wszystkimi jego zabytkami. Potem przeszliśmy wzdłuż murów obronnych, dowiadując się, w jaki sposób wykorzystywano je w średniowieczu. Na chwilę zatrzymaliśmy się przed budynkiem Akademii Sztuk Pięknych, podobno to miejsce jest zakątkiem zakochanych. Następnie odpoczywaliśmy na ławeczkach niedaleko pomnika Jana III Sobieskiego, słuchając jednocześnie wykładu na temat jego historii. Zanim dotarliśmy do muzeum, obejrzeliśmy halę targową, gdzie są wystawione znaleziska z wykopalisk archeologicznych. Na naszej trasie pojawił się również Kościół Świętego Mikołaja, gdzie grzecznie, aczkolwiek stanowczo zostaliśmy wyproszeni z powodu mszy świętej, która miała się niebawem zacząć. Po drodze minęliśmy również antyhistoryczny pomnik Świętopętka oraz - według mnie zupełnie niedoceniony, ale równie piękny - kościół św. Jana. Gdy dotarliśmy do ocelu, a więc do muzeum Błękitnego Baranka, cała klasa złożyła podpis w księdze odwiedzin. Wraz z panią przewodnik zaczęliśmy zwiedzanie. Najpierw zobaczyliśmy przedmioty, których używali średniowieczni gdańszczanie. Były tam między innymi buty, biżuteria, zabawki, sztuce, grzebienie, naczynia. Następnie pokazano nam krótki film na temat historii Wyspy Spichrzów.

Dowiedzieliśmy się również, że na podstawie odnalezionych szczątków z dawnych wieków można zrekonstruować wygląd średniowiecznych gdańszczan. Aby przybliżyć nam, jak antropologowi udaje się na podstawie odłamków kości stworzyć wizerunek osoby, przewodnik wycieczki wyświetlił nam krótki filmik. Dwie uczennice pozowały nawet do zdjęcia z kościotrupem. Z sali rekonstrukcyjnej przeszliśmy dalej, by obejrzeć średniowiecznych mieszkańców Gdańska i miejsca, w których żyli. W sali panował mrok, dzięki niemu zdawało się, że postacie żyją. Widzieliśmy między innymi handlarza, szwaczkę, dzieci, lekarza – wszyscy mieli atrybuty, dzięki którym od razu wiedzieliśmy, czym się zajmowali.

Dwie uczennice pozowały nawet do zdjęcia z kościotrupem. Z sali rekonstrukcyjnej przeszliśmy dalej, by obejrzeć średniowiecznych mieszkańców Gdańska i miejsca, w których żyli. W sali panował mrok, dzięki niemu zdawało się, że postacie żyją. Widzieliśmy między innymi handlarza, szwaczkę, dzieci, lekarza – wszyscy mieli atrybuty, dzięki którym od razu wiedzieliśmy, czym się zajmowali. Bardzo ciekawą postacią był pielgrzym, który zmierzał do Ziemi Świętej.



Jednak największą sensację wywołał rycerz. Jeden z uczniów na ochotnika założył część zbroi oraz hełm. Ku uciesze klasy, później miał problem ze zdjęciem hełmu, jednak po kilku próbach i wspólnymi siłami udało się go wyswobodzić z pułapki. Wdzięczni naszemu przewodnikowi za cenne informacje i mile spędzony czas, na zakończenie zrobiliśmy sobie grupowe zdjęcie, aby zostawić ślad naszej obecności w muzeum.

Są narody, które uczą się nie tylko na błędach, ale i na osiągnięciach. Władysław Tatarkiewicz

Nigdy nie jest tak dobrze, żeby nie mogło być lepiej

Wydawało się, że Polacy odkryli jakąś tajemną kosmiczną technologię, która w ciągu pięciu lat uczyni z nas potęgę gospodarczo-infrastrukturalną. Kilometry autostrad, nowoczesne lotniska, mnóstwo nowych hoteli i wiele innych inwestycji. Zabrakło wtedy kogoś, kto by głośno przypomniał, że Euro to tylko impreza sportowa.

Jeśli spytamy przeciętnego Kowalskiego o przygotowania Polski do Euro 2012, w odpowiedzi usłyszymy litanię narzekań: dziurawe drogi, przestarzałe lotniska i dworce, problemy ze stadionami. Takie właśnie jest ogólne przekonanie Polaków: skompromitujemy się przed całą Europą, pokazując im zapyziały, zacofany kraj. Mało kto zauważa, że chwalą nas wszyscy na Starym Kontynencie. Wiadomo, Polak na wszystkim zna się najlepiej i pomarudzić musi. Spirala narzekań jest dodatkowo nakręcana przez media, które w ten sposób znajdują łatwe tematy. Tymczasem prawda jest taka, że przygotowania do czempionatu idą nam całkiem dobrze. Mówią tak wszyscy: oficjele UEFA (choć akurat na ich zdanie trzeba patrzeć z dystansem, wiadomo - dyplomacja), dziennikarze czy zagraniczni turyści. W zeszłym roku Gazeta Wyborcza zaprosiła angielskich studentów do Polski. Odwiedzili oni różne rejony kraju, nie tylko miastogospodarzy mistrzostw. Ogólne wrażenie było jak najbardziej pozytywne.

Jednak po fali euforii, jaka wybuchła w kwietniu 2007 roku, gdy Michel Platini wyciągnął karteczkę z napisem Poland & Ukraine, niektórym nie udało się z powrotem włączyć racjonalnego myślenia. Wtedy wszystkim wydawało się, że jest to dla naszego kraju olbrzymia szansa, która pozwoli na znaczny rozwój całego państwa. Jednak gdy patrzy się na to dzisiejszej perspektywy, wyraźnie widać, że daliśmy się ponieść magii chwili. Wydawało się, że Polacy odkryli jakąś tajemną kosmiczną technologię, która w ciągu pięciu lat uczyni z nas potęgę gospodarczo-infrastrukturalną. Kilometry autostrad, nowoczesne lotniska, mnóstwo nowych hoteli i wiele innych inwestycji. Zabrakło wtedy kogoś, kto by głośno przypomniał, że Euro to tylko impreza sportowa. Od początku było wiadomo, że więcej na niej stracimy niż zyskamy: wszystkie zyski idą do UEFA; to ona jest organizatorem, a Polska tylko udziela lokalu na imprezę i sama musi ten lokal urządzić. Dzisiaj nasze oczekiwania wyglądają nieco śmiesznie: czy naprawdę uwierzyliśmy, że nagle znikną wszystkie dziury w drogach? Że pojawią się supernowoczesne hotele, ścigające się z tymi w Dubaju? Nigdy nie było na to szansy. Będąc w Gdańsku lub jakimkolwiek innym mieście-gospodarzu, można usłyszeć narzekania na drogi czy mało reprezentacyjny wygląd całej aglomeracji. Czyżbyśmy sądzili, że nagle te cztery miasta usiane będą drogami wieżowcami i apartamentowcami? Przecież gruntowne renowacje i budowy wiązałyby się z ogromnymi utrudnieniami w funkcjonowaniu miast i ich mieszkańców. W dodatku - nie na chwilę, ale na długi czas. Trzeba było ustalić działania priorytetowe i konsekwentnie je wprowadzać.

Warto się także zastanowić, czy te wszystkie obawy co do dróg i wyglądu miejskich aglomeracji są uzasadnione. Owszem, żadne z naszych miast nie jest Berlinem, Paryżem czy Nowym Jorkiem.

Ze względu na historyczne uwarunkowania nie byliśmy w stanie doścignąć Zachodu, jeśli chodzi o nowoczesną infrastrukturę. Ale każde miastogospodarz ma swoje silne strony, trzeba je tylko zaakcentować i pokazać obcokrajowcom. Od tego w końcu są władze miasta. Zresztą sądzę, że dziury w drogach czy inne podobne problemy nie są istotne dla zagranicznych kibiców. Dla nich liczy się atmosfera piłkarskiego święta oraz to żeby mieli gdzie zjeść i wypić, a o to akurat w Polsce martwić się nie musimy. Poza tym kibice z Irlandii lub Holandii mogą mieć problem, aby zapamiętać, w jakim kraju byli na Euro podekscytowani meczami i sporą (zapewne) ilością piwa, nie będą chyba aż tak drobiazgowi w ocenie polskich dróg. Czy ktoś jeszcze pamięta, jakie problemy mieli organizatorzy ostatnich mistrzostw świata w RPA? Oczywiście, Johannesburg czy Kapsztad to miasta nowocześniejsze od naszych, ale cały kraj pozostaje w tyle za Polską. Kłopoty ze stadionami i drogami mieli jeszcze większe (największy obiekt oddano do użytku miesiąc przed mistrzostwami), w trakcie imprezy gołym okiem widoczne były niedociągnięcia. Jednak dziś zarówno kibice, jak i dziennikarze wspominają te mistrzostwa z rozrzewnieniem, a takie historie jak spacer na stadion przez pole są teraz ciekawymi anegdotami.

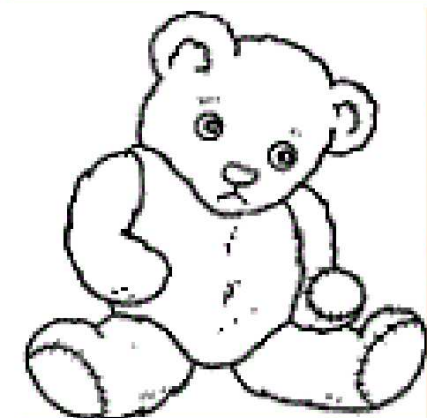
Nasze stadiony nie są źle i za wolno budowane jak to się powszechnie sądzi. Ktoś kiedyś po prostu zbyt optymistycznie spojrzął na sprawę i wyznaczył mało realne terminy otwarcia. Stadiony w Gdańsku i Warszawie otwarto z opóźnieniem, a ten we Wrocławiu jest pełen niedoróbek. Za bardzo się wszystkim do nich spieszyło i teraz powstało ogromne zamieszanie. O tym, że są piękne, wspominać nie trzeba. PGE Arena i Narodowy mieszczą się w tej chwili w ścisłej czołówce europejskiej; wrocławski i poznański też prezentują się okazale. Od lat czekaliśmy na nowoczesne obiekty sportowe, teraz wreszcie je mamy. Niewątpliwie Euro miało także wpływ na powstanie innych stadionów, nie będących arenami mistrzostw, chociażby Wisły i Cracovii w Krakowie. Jednak w tym przypadku znowu odczuwamy, że jesteśmy w Polsce obojętnie jak dobrze by było, Polak narzeka i chce mieć lepiej. Pojawiają się głosy krytyki, że stadiony są małe. Zgoda, nie są gigantami, ale po co nam większe? I tak dużo (zdecydowanie za dużo, patrząc na ich pojemność) kosztowało ich wybudowanie i teraz utrzymywanie, a trzeba by wydawać na nie jeszcze więcej. Oczywiście chciałoby się mieć takie Camp Nou, gdzie wchodzi prawie sto tysięcy ludzi, ale na jaki polski klub przyjdzie taka liczba kibiców? Na Lecha, Śląsk, Lechię? Te kluby to świętość dla swoich miast, ale miasta te nie są wielkie i nie znajdzie się tam tylu kibiców. Już teraz wszystkie trzy stadiony świecą pustkami. Inną sprawą, nie związaną już ściśle z Euro, jest kwestia ich utrzymywania i wykorzystywania. Od tego są operatorzy, którzy jak widać, nie radzą sobie najlepiej. Kolejny problem to poziom sportowy tychże drużyn, ale to już temat na inną opowieść. Stadiony przyniosą straty, ale jak już wspomniałem, od początku było wiadomo że na Euro finansowo stracimy, a nie zyskamy.

Gdy pisałem ten artykuł, nieustannie nachodziła mnie myśl, że zupełnie źle podeszliśmy do Euro. Stwierdziliśmy, że w jakiś magiczny sposób nasz kraj nagle się rozwinie. Każdy, kto spodziewał się fajerwerków i nagłego skoku rozwojowego, od początku się mylił. To trzecie najbardziej prestiżowe zawody sportowe na świecie, ale wciąż tylko zawody sportowe. Powodów do paniki nie ma. Bez wątpienia można było zrobić więcej niż jest zrobione, ale i tak jest całkiem dobrze. Większość inwestycji jest gotowa, a część na ukończeniu. Niektóre rzeczy już nie powstaną, ale od początku było prawie pewne, że 100 procent planu nie zostanie spełnione. Euro nie zmieni samo z siebie Polski jest narzędziem, które Polska dostała i które powinna dobrze wykorzystać.

Krzysztof Michalski 2c

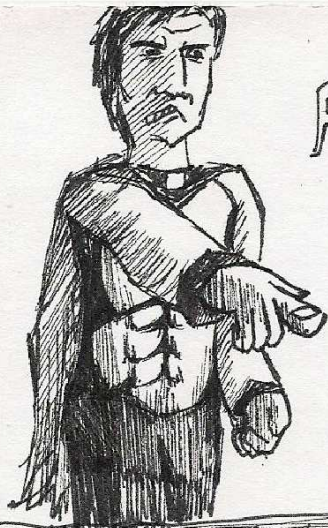
Jeden dzień

Godzina szósta , budzik dzwoni wyłączam go zakrywam twarz poduszką. Dzwoni jeszcze raz wstaję. Idę do łazienki, przemywam twarz i patrzę w lustro. Szybki prysznic... ubieram się, kątem oka widzę, że na zegarku wybija godzina siódma- to znak, że muszę już wychodzić, więc biorę torbę i przekręcam delikatnie zamek w drzwiach. Czekam na autobus ... mija dziesięć minut i wsiadam. Ludzie spoglądają na mnie, zakrywam twarz włosami i ubieram kaptur na głowę. Patrzę przez okno ,widzę stapiające się w jedno pnie drzew . Pojazd zatrzymuje się , to mój przystanek ,wsiadam. Popycha mnie przypadkiem mężczyzna w garniturze, rozlewając kawę ,którą trzymał w ręku, na mój t-shirt . Przeprasza i idzie dalej. Zapinam bluzę ,aby zakryć plamę i wchodzę po schodach do szarego budynku. Spoglądam na zegarek ...jest za pięć ósma, więc idę pod salę . Jestem przy drzwiach i widzę te twarze znowu szepczą ,lustrują mnie wzrokiem, jakby chcieli przeniknąć w mój umysł.



Dzwoni dzwonek ,otwierają się drzwi, siadam przy ścianie, daleko. Tak ,aby mnie nikt nie zobaczył. Pani otwiera dziennik ,pewnie chce wybrać osobę do odpowiedzi. W myślach modłę się ,aby z jej ust nie popłynęło moje nazwisko. Za późno podchodzę do tablicy, w oddali słyszę te śmiechy . Próbuję się skupić i chwilę nie myśleć . Otwieram marker ,nie chce pisaćbiorę drugi, zapisuję działanie i słyszę nie tylko śmiech ,ale też słowa "ofiara, paszтет ,potwór i tak nie zda ,jak ty możesz żyć , takie osoby powinny umrzeć". Po twarzy spływa mi kropla potu. Wykonuję ostatnie zadanie.... skończyłam idę do ławki i potykam się o czyjąś celowo wysuniętą nogę słyszę śmiech z każdej strony....

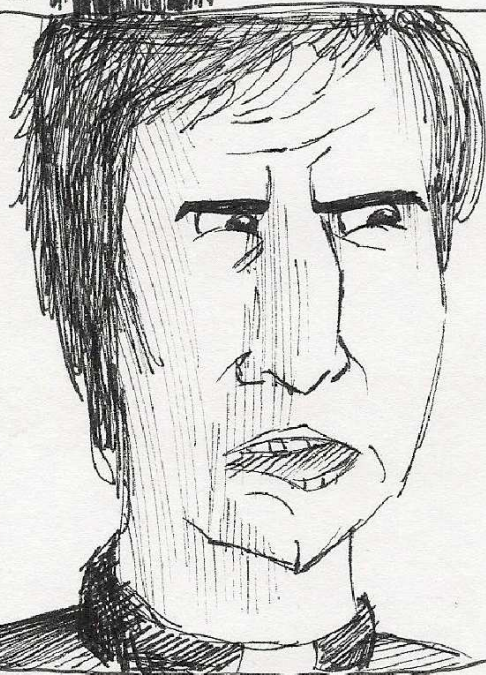
podnoszę się i siadam do ławki. Jeszcze kilka minut do końca lekcji.... dzwonek. Idę do łazienki,...odkręcam kran. Delikatnie przemywam twarz, patrzę w lustro. Nienawidzę tego widoku . Ubieram kaptur, wychodzę i znowu z tyłu za sobą słyszę te śmiechy i te słowa ,te szepty. Wiem ,że czeka mnie kolejne 45 minut tortur . W czasie lekcji co chwilę spoglądam na zegarek , zostało kilka sekund. Nagle czuję coś z tyłu głowy i jeszcze raz ... delikatnie ręką sprawdzam, co jest za mną . Znowu to samo ,tym razem nie kartki, lecz guma do żucia przyklejona do moich włosów. Łzy na pływają mi do oczu, biorę głęboki oddech. Dzwonek. Wbiegam do łazienki , zamykam się w kabinie . Próbuję się uspokoić...wdech.....wydech.... wychodzę . Idę do lustra ,biorę nożyczki , ścinam część włosów pokrytych gumą. Spoglądam w srebrną taflę jeszcze raz ... nienawidzę tego widoku. Kolejne godziny są takie same . Na zegarku wybija godzina trzecia ,wychodzę z budynku ,idę na przystanek. Siadam na ławce i obserwuję pędzące samochody. Przyjeżdża autobus ... wsiadam. Patrzę przez szybę ,widzę korony drzew stapiające się w jedno. Wsiadam..... idę do domu. Przekręcam delikatnie zamek w drzwiach. Jestem w środku. Już bezpieczna . Ktoś zadaje pytanie- "jak minął dzień?" , odpowiedź ta sama co zawsze- "dobrze", choć w myślach zupełnie inna . Idę do kuchni ,nastawiam wodę na herbatę ... siadam, po chwili słyszę dźwięk gotującej się wody, wyłączam czajnik. Wchodzę do pokoju ,zamykam drzwi i odstawiam kubek na stolik. Spoglądam na zegarek, ... jest już późno ,więc idę do łazienki. Patrzę w lustro nienawidzę tego widoku. Zauważam ,że na półce obok leży pełne opakowanie leków. Przemywam twarz i powoli szykuję się do spania. Jest godzina dziesiąta leżę w łóżku i spoglądam na sufit ... zasypiam. Wybudza mnie koszmar ... biegnę do łazienki przemywam twarz spoglądam w lustro.... nienawidzę tego widoku. Nagle zdaje sobie sprawę ,że nie muszę być więźniem we własnym świecie. Sięgam po białe tabletki, połykam jedno po drugich, aż opakowanie będzie puste . Czuję ,że niewidoczne kraty podnoszą się do góry. Wracam do pokoju ... kładę się do łóżka ... to koniec , jestem już wolna . Godzina szósta rano dzwoni budzik.



PIŁEŚ?



N-NIE...



PALISZ?



NIE...



NARKOTYKI?

NO
CO TY?



POTOP?

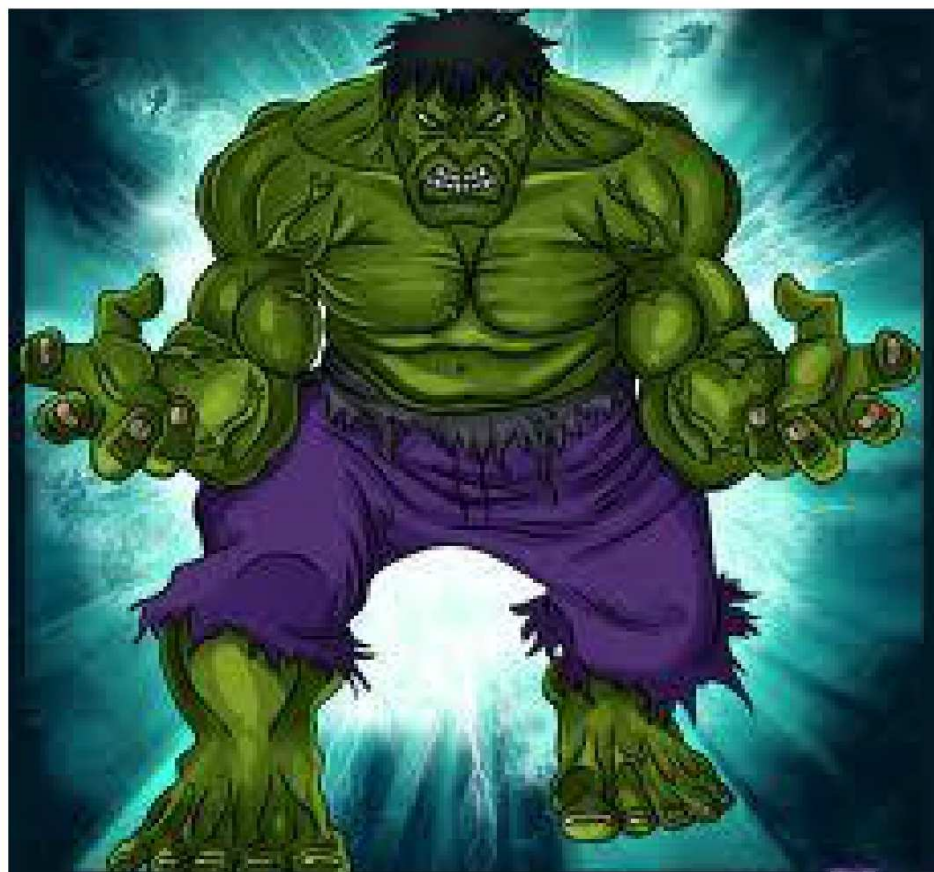
TAK,
PRZECZYTAŁEM
GO
GAŁĘGO!



Granice

Na początku chciałam napisać o granicach, jakie ludzie stawiają między sobą każdego dnia, np. oceniając innych, zanim ich jeszcze poznają. Jednak w pewnym momencie stwierdziłam, że tak naprawdę piszę o granicach ludzkiej wytrzymałości psychicznej i o tym, jak niektóre osoby uwielbiają te granice w nas łamać, a wręcz miażdżyć. I nie chodzi mi wcale o przemoc fizyczną, nie, tu chodzi o doświadczanie chyba bardziej bolesnego nękania psychicznego. Gdy inni każdym swoim słowem, każdym spojrzeniem sprawiają, że masz ochotę krzyczeć i rozdzierać wszystko wokół siebie na strzępy niczym Hulk, a jednak stoisz cicho w kącie bojąc się powiedzieć choć słowo. Strasznie długi wstęp, prawda? Ale chyba muszę przelać na papier wszystkie moje myśli, bo choć nie wiem, ile osób to przeczyta, to jednak może przynajmniej zastanowią się nad postępowaniem swoim lub kolegów No ale wracam do tematu.

Codziennie świat stawia przed nami problemy. W szkole, w pracy, w społeczeństwie bezustannie musimy określać się wobec drugiego człowieka. Wymaga to od nas asertywności i silnej psychiki - nie chcemy przecież cierpieć z powodu płytkiego myślenia innych. Trudności w komunikacji między ludźmi wynikają z braku zrozumienia drugiej osoby i nieumiejętności zaakceptowania jej takiej, jaka jest. Widać to zwłaszcza w kręgu młodych ludzi - gdy nie masz konta na facebooku, to nie istniejesz. Nie masz firmowych ciuchów, nie wyglądasz jak model, słuchasz alternatywnej muzyki, masz inne poglądy niż większość - oto wystarczające powody, byś poczuł się jak outsider. Wkrótce okaże się, że w swojej klasie nie masz z kim pogadać, i zdajesz sobie sprawę,



ze izolujesz się od ludzi. Wkrótce okaże się, że w swojej klasie nie masz z kim pogadać, i zdajesz sobie sprawę, że izolujesz się od ludzi. Nie chcesz słuchać ciągłych rozmów za twoimi plecami, tych szeptów i znaczących spojrzeń. Wszyscy wiemy, jak to wygląda, obojętnie z jakiego punktu widzenia, zawsze jest tak samo.

Plotkowanie, obrażanie, wyzwiska, przedrzeźnianie, poniżanie, dzielenie grupy na lepszych i gorszych. Może zabrzmieć to dobitnie, lecz zastanawiam się, czy ludzie są po prostu tak potwornie głupi i zostało im coś z myślenia Neandertalczyka, czy po prostu są ślepi i nie chcą spojrzeć życzliwie na swoich bliźnich. Moje granice też kiedyś zostały przekroczone najzabawniejsze, że sama nie wiem, kiedy to się stało, lecz byłam wtedy przerażona. Na myśl o pójściu do szkoły robiło mi się niedobrze, siedziałam sama na przerwach i nienawidziłam wystawiać się na widok publiczny do tego stopnia, że wolałam dostać jedynkę niż wyjść na środek klasy i przedstawić referat. Ja powoli się z tego leczę, lecz nie wszyscy tak potrafią. Mój kolega ostatnio popełnił samobójstwo. Powiesił się. Nikomu się nie skarżył, zawsze się uśmiechał; taki cichy, spokojny, grzeczny chłopak mówili. Jego matka znalazła go martwego w pokoju następnego dnia. Przerażające powieście, był słaby stwierdzi wielu. Zapewne był słaby, ale mnie martwi to co doprowadziło do tej słabości. To właśnie takie poniżanie, wyszydzanie chłopaka załamało. Chłopaka, - który mówiąc wytartym frazesem miał przed sobą świetlaną przyszłość! No miał i co z tego, kiedy kilkoro idiotów sprawiło, że jego teraźniejszość stała się jego osobistym PIEKŁEM NA ZIEMI!!! Wiecie, co mnie najbardziej denerwuje? (napisałabym bardziej dosadnie, gdyż słowo denerwuje jest w tym wypadku eufemizmem, ale wtedy musieliby mnie ocenzurować). Otóż denerwuje mnie, gdy od wszystkich wokół słyszę: możesz się do nas zwrócić, a nawet powinienes! pomożemy ci! A wiecie, co mi mówili, gdy starałam się przekazać choć odrobinę z tego, co się dzieje ze mną i wszystkim wokół starali się mnie przekonać, że przesadzam! A ja nie mogłam wyjść przed tablicę na lekcji i nie trząść się przy tym jak galareta. Wiecie- nie wszyscy zwracają na takie rzeczy uwagę, np. niektórzy nauczyciele nie chcą przerywać sobie lekcji, z kolei wyśmiewający myślą, że to po prostu dobra zabawa. Jednak może po tym artykule choć jedna osoba zacznie się naprawdę zastanawiać nad tym problemem? Mam taką ogromną nadzieję. I z tą nadzieją was zostawiam, bo: Nadzieja matką głupich, lecz to nie przeszkadza jej być uroczą kochanką odważnych (S. J. Lec.).

Jeśli ktokolwiek z was chciałby pogadać, a nie ma z kim, to mój email
: Cynthia.Rosse@onet.eu

Pozdrawiam ciepło Cynthia Rosse

Nasza wielka grecka majówka

Maj to bardzo dobra pora na wyjazd do Grecji, ponieważ nie zawsze w Polsce o tej porze roku jest odpowiednia pogoda na wypoczynek na świeżym powietrzu przy dobrym słońcu. Skorzystałyśmy z wyjątkowo długiego w tym roku majowego weekendu i wybrałyśmy się na małą wycieczkę nad Morze Śródziemne. Grecja - kraj położony nie tylko na stałym lądzie, ale także na wielu malowniczych wyspach- ma niezwykle bogatą historię.

Zaraz po przyjeździe na miejsce (Riwiera Olimpijska) i zakwaterowaniu, usiadłyśmy na tarasie pokoju, podziwiając piękne widoki małego miasteczka i odpoczywając po długiej i wyczerpującej podróży. Z okien widać było Mitikas czyli najwyższy szczyt Olimpu siedzibę antycznych bogów. Jest to dobre miejsce dla ludzi, którzy wybierając miejsce wypoczynku wahają się pomiędzy morzem a górami tu podczas kąpieli w morzu (przy temperaturze 38C) można podziwiać szczyty skał pokryte śniegiem Podczas swego pobytu w Grecji zwiedziliśmy wiele ciekawych miejsc, a pierwszym z nich była góra, z której widać Olimp. Podziwiać z niej można panoramę z żółtym paskiem plaż, oddzielającym zielony ląd od szafirowego morza. Po drodze zwiedziliśmy też kilka górskich miasteczek takich jak Lithoro czy Paios Pantalejmon. Kolejnym miejscem były klasztory w Meteorach. Jak głosi legenda, pierwszy klasztor powstał dzięki temu, że mnich Atanazy wzbił się na skrzydłach białego orła. Wiszące monastery, nazwane tak z powodu niesamowitej lokalizacji, zostały zbudowane



na szczytach skał w XIV w. To tam spotyka się tradycja chrześcijaństwa z prawosławiem. W świątyni można zakupić wąskie świece, przy których zapaleniu wypowiada się życzenie. Co ciekawe, kobiety zwiedzające klasztor mają obowiązek zakrycia ramion i nóg, aby nie kusić swoim ciałem miejscowych mnichów. Natomiast mężczyźni mogą wchodzić w krótkich spodenkach! Wielu wrażeń dostarczyła nam wyprawa do Aten serca starożytnej Grecji. Mimo kryzysu, miasto przepełnione było turystami z całego świata. Zwiedziliśmy miejsce pierwszych Igrzysk Olimpijskich stadion Kalimarmaro, Pałac Prezydencki, Akropol górę bogini mądrości Ateny, Aeropag oraz Parlament, gdzie znajduje się słynny pomnik nieznanego żołnierza, przy którym oglądałyśmy uroczystą zmianę warty.

Gdy słyszeli, skąd pochodzimy, od razu kojarzyli to z nadchodzącym rozgrywkami Euro 2012. W miastach częściej spotykaliśmy mężczyzn niż kobiety, wydawało się także, że na ulicach przeważają osoby w podeszłym wieku. Aktualne problemy gospodarcze Grecji znajdują odbicie w zaniedbanym wyglądzie miast i ulic. Po brudnych miejskich plażach biegają bezpańskie psy dokarmiane przez turystów nieświadomych skutków takiego postępowania. Smutny obraz dopełniają przepełnione kosze, wokół których walają się sterty śmieci. Zakwaterowanie uczestników wycieczki także pozostawiało wiele do życzenia- zamiast klasycznych greckich budynków pokrytych niebieskimi dachami, zastaliśmy zwyczajne, szare kamienice, które nie robiły żadnego wrażenia. Niemiło zaskoczyły nas również podawane nam posiłki.



Oczekiwałyśmy tradycyjnych greckich potraw, takich jak sałatka z oliwkami i serem feta, czy też owoce morza albo grecka mrożona kawa frappe. Jednak podawano nam głównie frytki z mięsem, którego nikt nie jadł. Te niemiłe wrażenia Grecja wynagrodziła nam wspaniałymi widokami, zabytkami i cudowną atmosferą . A spacerując po greckiej plaży niespodziewanie zatęskniłyśmy za brzegiem Bałtyku choć u nas nie jest tak ciepło jak w Grecji, to brodzenie w piasku jest o wiele przyjemniejsze , bo jest gładki i pozbawiony drobnych kamyczków, które sprawiają ból podczas chodzenia. W drodze do słonecznej Grecji i z powrotem przejeżdżaliśmy przez Słowację, Węgry, Serbię i Macedonię. Za każdym razem zatrzymywaliśmy się w Budapeszcie na zwiedzanie i nocleg. Będziemy miło wspominać także innych uczestników wycieczki, z którymi się zaprzyjaźniłyśmy. Pomimo że podróż była bardzo męcząca, nigdy nie zapomnimy pięknych widoków i wspaniałego greckiego słońca.

Dominika, Karola 1c

Wakacje moich marzeń

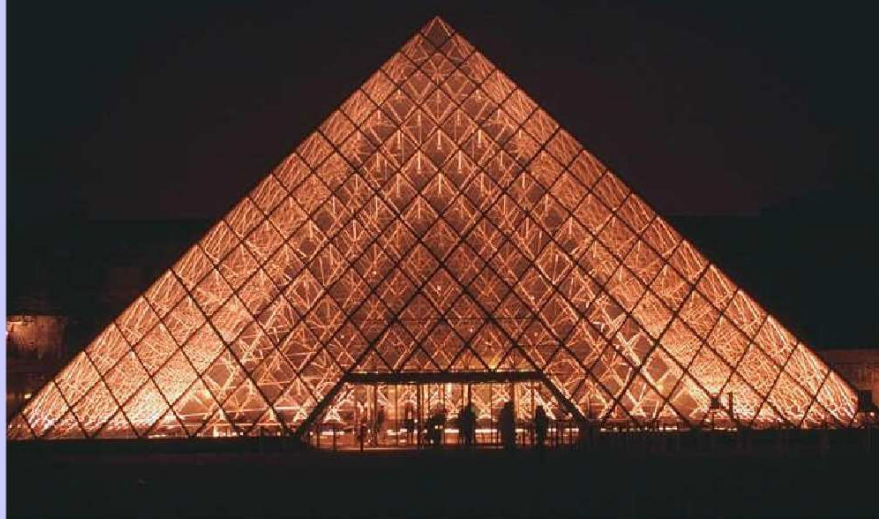
Jak co roku, gdy zbliżają się wakacje, nie wiem, gdzie pojechać. Z witryn biur podróży spoglądają na mnie oferty egzotycznych wycieczek, kuszą mnie wyjazdy do Pragi, Paryża czy Rzymu, a wreszcie również i Polska czeka, żebym ją odkryła. Marzy mi się przechadzka po moście



Karola w Pradze, gdzie za jedyne 50 koron uliczny malarz narysuje mój portret, gdzie posłucham grajków, którzy uśmiechają się do każdej ładnej turystki, żeby wrzuciła trochę koron. Z mostu mogę podziwiać prawie całe miasto. Wieczorem odwiedzę jedną z tysiąca restauracji. Zamówię tradycyjne czeskie danie czyli knedliczki z gulaszem. Spacer w blasku księżyca też mają swój urok, więc gdy najem się do syta, wybiorę się na Złotą Uliczkę, gdzie poznam niezwykle życie jej dawnych mieszkańców i poczuję się jak bogata osoba. A gdy zmęczy mnie uliczny zgiełk, udam się do klasztoru na Strahowie, by złapać oddech i chwilę ciszy. Zbiorę swoje myśli w pięknym kościele Wniebowzięcia NMP. Na tarasie widokowym otoczonym szpalerem winnej latorośli, popijając świetną kawę, będę delectować się zapierającą dech w piersiach panoramą miasta z potężną wieżą katedry Św. Wita po lewej, mostem Karola i kościołem Tyńskim pośrodku oraz ogrodami na stokach



wzgórza Pertin z praską wieżą Eiffla po prawej. Po zmroku Praga tętni życiem. Ogródki kawiarni i restauracji są wypełnione po brzegi. Mnóstwo ludzi również odwiedza miejsca, gdzie odbywają się koncerty muzyki klasycznej lub występy grup flamenco. A osoby spragnione nowych doznań smakowych zaprasza lokal otwarty przez



emigrantów z Ameryki Południowej, gdzie serwowane są różne gatunki rumu. Odwiedzę również fontanny praskie, gdzie o zmroku odbywają się pokazy artystyczne z ciekawą aranżacją muzyczną. Dna fontann są wtedy oświetlone różnobarwnymi światłami, które zmieniają się w zależności od granej melodii, a słupy wody wystrzeliwują na wysokość kilku metrów. Oczywiście będąc w Pradze przejadę się zabytkowym tramwajem, który zawiezie mnie, gdzie szyny poniosą. Z drugiej strony chciałabym zgubić się w romantycznych uliczkach Paryża. Pokonałabym mnóstwo schodów Wieży Eiffla, by w pogodny dzień podziwiać katedrę w Chartres. Arcydzieła Leonarda Da Vinci, Michała Anioła czy Jana Vermeera zobaczyłabym w Luwrze, tutaj poznałabym też rzemiosło różnych epok. Przemierzyłabym korytarze, gdzie, jak pisał Dan Brown w Kodzie Leonarda da Vinci, zamordowano kustosa, a potem dwoje ludzi.



W powieści Browna Profesor historii i badacz symboli jednocześnie oraz piękna agentka policji, znawczyni kodów i szyfrów, a zarazem wnuczka zamordowanego odkrywają zagadki ukryte w obrazach Leonarda. Na paryskie śniadanie jadłabym drożdżowe bądź nadziewane czekoladą rogaliki czyli croissanty i popijałabym kawę z mlekiem. Potem smakowałabym różne rodzaje serów, począwszy od krowich, a skończywszy na twardych. Odwiedziłabym również katedrę Notre Dame, gdzie według Wiktora Hugo mieszkał zgarbiony i szpetny Quasimodo. Może podczas wizyty na katedralnej wieży udałoby mi się go spotkać?

Wnętrze katedry wypełnia kolorowe światło, wpadające przez rozety, co daje poczucie niesamowitości, oderwania od rzeczywistości. Z balustrady szerokiej galerii obiegającej wieże, patrzyłyby na mnie katedralne demony czyli gargulce, które według legendy ożyją, gdy Paryż będzie w niebezpieczeństwie. Po całym dniu



odpoczęłabym w Les Deux Magots, w jednej z najstojniejszych paryskich kawiarni. Tradycyjne potrawy francuskiej kuchni (mule, ślimaki, duszona wołowina, kaczką carpaccio, placki z mango) zaserwują mi w Le Pavillon Montsouris niedaleko Parc Montsouris, gdzie gośćmi byli Mata Hari i Lenin. Miejscem, które chciałabym odwiedzić, jest również Rzym. To właśnie tutaj rozgrywała się trzymająca w napięciu akcja powieści Dana Browna Anioły i Demony. Dwoje ludzi miało tylko 24 godziny, by ocalić cały świat przed zagładą. I podążając ich śladem zdecydowałabym się tam pojechać. A może dlatego, że tam mogę rozkoszować się gorącym słońcem, górującym nad Koloseum, które kiedyś widziało walki gladiatorów i krew przelaną przez pierwszych chrześcijan. W Rzymie przejdę się jedną z najstarszych części miasta, Via Appia, tą drogą dojdę aż do Kapui, do miasta, w którym w 73 roku p.n.e. doszło do buntu niewolników, na którego



czele stanął waleczny buntownik Spartakus. Miasto słynie z wielu wspaniałych fontann.

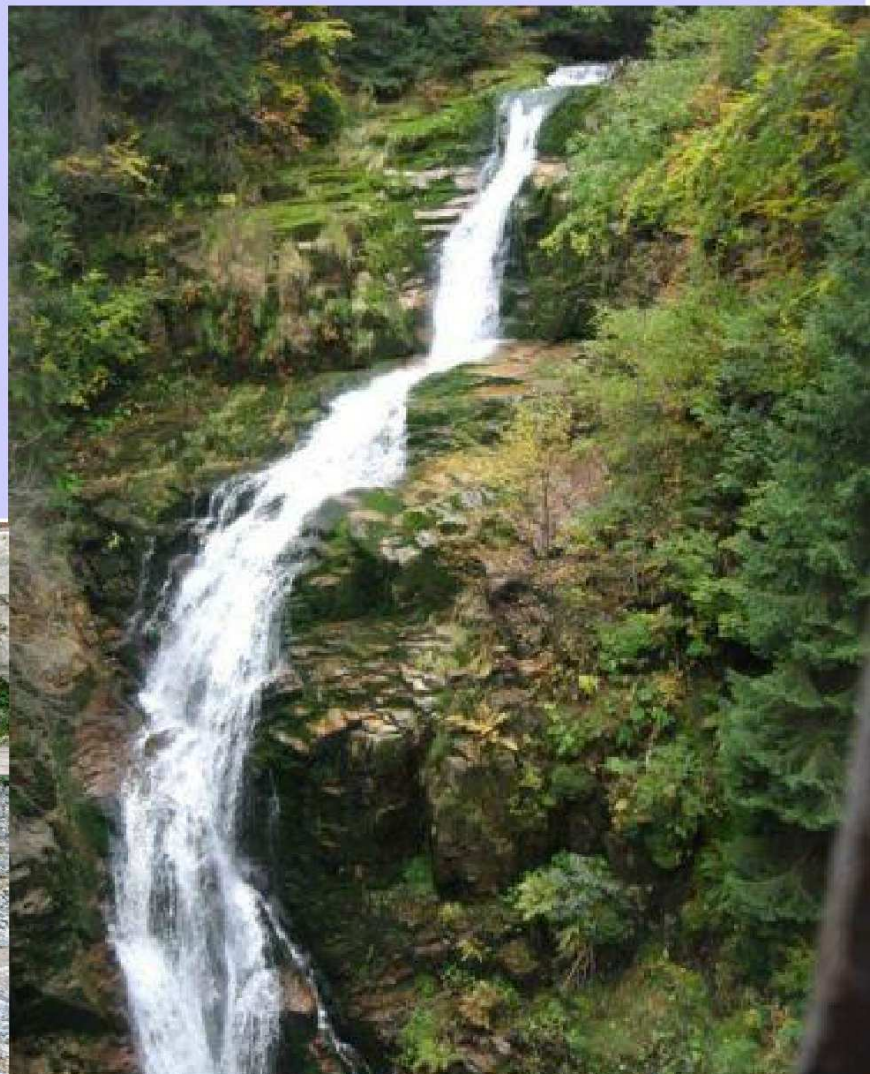
Do najpiękniejszych należy fontanna Di Trevi. Gdy upał stanie się nie do zniesienia, usiądę przy niej, by zaczerpnąć trochę chłodnej wody i tak, jak to robią turyści, rzucę drobne monety przez ramię do tyłu, by zapewnić sobie powrót do Rzymu. Na jednym z najstojniejszych placów Rzymu - na Placu Hiszpańskim wbiegnę na Schody Hiszpańskie, które zaprowadzą mnie do kościoła św. Trójcy. Oczywiście będąc w Rzymie nie zapomnę zwiedzić Panteonu, miejsca poświęconego wszystkim starożytnym bogom.



W Wiecznym Mieście można natknąć się na ulice nazwane imionami polskich bohaterów. Punktem obowiązkowym mojej wycieczki musi też być Watykan będący enklawą w Rzymie. Tam mogę posłuchać słów papieża, który wychyla się przez okno swojej siedziby i przemawia do ludzi zgromadzonych na Placu Świętego Piotra. Będąc w Wiecznym Mieście na pewno przytyję od

włoskiej kuchni, ale z drugiej strony - kto by zrezygnował z pysznych makaronów, wypieczonych pizz czy smakowitych ravioli? No i wreszcie nadeszła pora na odkrycie kawałka Polski, a konkretnie małej miejscowości położonej daleko w górach Karkonoskich, słynącej z legend o duchu górskim Karkonoszu. Tak mam na myśli Szklarską Porębę. Spędzę tam czas na szlakach górskich wiodących przez Szrenicę i Śnieżkę. Na szczycie tej drugiej zwiedzę kaplicę świętego Wawrzyńca z 1655 roku, w której co roku w dniu Świętego Wawrzyńca czyli 10 sierpnia odbywa się uroczysta msza na wysokości 1602 m.n.p.m. Wędrując przez miasto, dotrę do schowanych w lesie Skałek Miłości - dwóch, szerokich skał tulących się do siebie. Żeby wspiąć się na nie, trzeba przejść przez szczelinę w miejscu, gdzie się rozchodzą, nie wolno jednak dotknąć ścian. Należy pomyśleć życzenie, a ono się spełni. Bardzo intrygującym miejscem w Szklarskiej Porębie jest Chata Walońska, gdzie Stary Mistrz Waloński odkryje przede mną moc kryształu górskiego i innych minerałów, a potem w ramach rytuału zakuje mnie w dyby i każe krzyczeć; Kocham

naturę!, w międzyczasie szturchając mnie rogiem. Ochłódzę się przy Wodospadzie Kamieńczyka, który spada trzema kaskadami z wysokości 27 metrów. Za spodkową kaskadą znajduje się grota wykuta przez Walończyków, którzy dawniej wydobywali stamtąd ametysty, skarb Szklarskiej Poręby. Widok wodospadu zapiera dech w piersiach. Równie wspaniały jest Wodospad





Szklarki znajdujący się w Karkonoskim Parku Narodowym. Jego kaskada spada z wysokości 13,3 metrów. Według miejscowej legendy osoba o czystym sercu, która popatrzy w wody Szklarki, może zobaczyć twarz Karkonosza. Z gór przeniosę się do miejscowości Łącut, gdzie zwiedzę Zamek Łącutcki należący do rodziny Potockich i Lubomirskich. Wnętrze

zamku jest pełne przepychu. Do najciekawszych zakątków należy gabinet w wieży północno-wschodniej. W szafach bibliotecznych zgromadzono wiele czasopism, 1500 druków i rękopisów z dziedziny muzyki. A do najcenniejszych wewnątrz zamkowych należy Buduar. Jego ściany wraz z wnękami okiennymi i drzwiowymi są pokryte białą snycerowaną boazerią ze złożonymi rokokowymi ornamentami. Jednym z najstarszych zachowanych wewnątrz jest sala pod zodiakiem. Sztukaterie na kopule sali wykonał włoski mistrz Giovanni Battista Falconi. Tworzą one ramy dla obrazów szkoły weneckiej, będących alegoriami pór roku wyrażonych przez znaki zodiaku. Bardzo ważnym pomieszczeniem w zamku jest Jadalnia Wielka, gdzie spożywano posiłki i zbierano się, by dyskutować nad różnymi sprawami. piękny park, na terenie którego znajduje się oranżeria. W parku rośnie wiele gatunków drzew i krzewów, krajowych jak i egzotycznych. Na świecie jest wiele pięknych zakątków. Jest tyle do zobaczenia, tyle do poznania, a czasu tak niewiele.

W tegoroczne wakacje swój wyjazd zaplanuję tak, żeby zrealizować choć część swoich marzeń.

Magdalena Borysiuk 1b



Odpuccywaj z głową

Wyjazd na wakacje to ekscytujące, radosne wydarzenie. W końcu odpoczynek po tak długim okresie nauki w szkole należy się każdemu. Niedługo będzie można się cieszyć urokami słońca, wolnymi dniami i zapomnieć o szkole. Należy jednak odpoczywać z głową, aby wrócić w dobrym nastroju i jeszcze lepszej kondycji.

Wyjazd na wakacje to ekscytujące, radosne wydarzenie. W końcu odpoczynek po tak długim okresie nauki w szkole należy się każdemu. Niedługo będzie można się cieszyć urokami słońca, wolnymi dniami i zapomnieć o szkole. Należy jednak odpoczywać z głową, aby wrócić w dobrym nastroju i jeszcze lepszej kondycji.

Podróż Już podczas podróży należy zwrócić uwagę na swoje bezpieczeństwo. W sezonie panuje tłok w środkach komunikacji publicznej, łatwo więc paść ofiarą złodziei. Dlatego nigdy nie noś pieniędzy w jednym miejscu, portfelu czy też kieszeni. Podziel gotówkę na kilka części i schowaj w różnych miejscach. Szczęście w nieszczęściu - jeśli zostaniesz okradziony, nie stracisz wszystkich pieniędzy, a tylko ich część. Podczas przerw w podróży i postojów nie oddalaj się od autokaru czy pociągu. Łatwo się zapomnieć i nie zdążyć na odjazd. Staraj się też nie zostawiać swojego bagażu bez opieki, niezależnie od tego, czy masz przy sobie cały bagaż, czy tylko podręczny.

Morze W czasie sezonu nad naszym Morzem Bałtyckim gromadzi się wiele turystów. Odpoczynek nad morzem jest wspaniałą rzeczą. Słońce, piasek, szum fal., łatwo wtedy zapomnieć, że woda, nawet ta z pozoru bezpieczna, jest groźnym żywiołem. Ze statystyk wynika, że najczęściej ofiarami utonięć są dzieci między 9. a 15. rokiem życia, a najczęstszą przyczyną utonięcia jest wywrócenie łódki, kajaka czy materaca oraz kąpiel w miejscu niestrzeżonym, lecz nie zabronionym. Wielu tragedii można uniknąć. W tym celu trzeba przestrzegać podstawowych zasad bezpieczeństwa podczas kąpieli. Kąpać się w wodzie można wyłącznie w miejscach dozwolonych, najlepiej pod okiem ratownika. Na plażę trzeba zabrać krem z filtrem UV aby uniknąć poparzenia słonecznego oraz nakrycie głowy. Skoki do wody są świetną zabawą, ale nie warto skakać w miejscach, gdzie nie znamy dna. Złamany kręgosłup nie będzie przyjemnym wspomnieniem z wakacji, a najczęściej oznacza kalectwo do końca życia. Szukając ochłody, nigdy nie wskakujemy do zimnej wody. Zetknięcie rozgrzanego ciała z chłodną taflą może spowodować szok termiczny.

Robactwo, czyli coś, czego nie lubimy Latem chętnie przebywamy na świeżym powietrzu. Niestety wśród drzew i krzewów trzeba pamiętać o owadach. Najniebezpieczniejsze są kleszcze, które przenoszą wirusy zapalenia opon mózgowodzeniowych i mózgu. W Polsce komary są tylko uciążliwe, ale w egzotycznych krajach przenoszą groźne zarazki. U nas w kraju utrudniają nam wypoczynek małeńkie meszki. Bywają dokuczliwe, potrafią wcisnąć się wszędzie do uszu, nosa, pod powieki i do gardła. Nie przenoszą chorób zakaźnych, ale w ranie zostawiają substancje mogące wywołać reakcje alergiczne. Przed tymi wszystkimi owadami można chronić się odpowiednim strojem oraz stosowaniem odpowiednich preparatów. Każdego lata nad naszym Bałtykiem można usłyszeć ostrzeżenia o sinicach w wodzie. Kontakt z nimi powoduje m.in. podrażnienia skóry i układu oddechowego oraz w przypadku wypicia wody, w której znajdują się sinice zatrucie pokarmowe. Trzeba zawsze sprawdzić, czy woda jest czysta i dopuszczona przez sanepid do kąpieli.



KRWIODAWSTWO

SUKCES VII LO !

Zakończył się trwający od września turniej Młoda Krew Ratuje Życie organizowany przez Polski Czerwony Krzyż. Nasza szkoła osiągnęła w nim zaszczytne III miejsce wśród szkół ponadgimnazjalnych w kategorii Najlepsza promocja honorowego krwiodawstwa. Do tego sukcesu w dużej mierze przyczynili się uczniowie klasy 2c którzy przygotowywali plakaty i ulotki, a także nakręcili i zmontowali film, który można obejrzeć na You Tube. Szczególne podziękowania i gratulacje należą się: Alinie Korczak i Ewie Rachlewicz, Klaudii Kulikowicz, Karolinie Jakubowskiej, Alicji Gruzie oraz Martynie Rosiak.

Mariola Rautenberg

W tworzeniu gazetki udział wzięli:

Mariola Rautenberg Redaktor Junior Gazety
Marta Bukowska Zastępca Redaktora Junior Gazety
Dominika Bollmann dziennikarz
Karolina Peczulis dziennikarz
Magdalena Borysiuk dziennikarz
Krzysztof Michalski dziennikarz
Katrzyzna Budnik dziennikarz
Michał Nadstawny komiksy
Karolina Jakubowska dziennikarz